

PRZEGLĄD POŻARNICZY



Składnica Strażacka

Spółdzielnia Członków Zw. Florjańskiego

WARSZAWA, UL. SENATORSKA 29 (Galerja Luksenburga).

TELEFON 277-42.

POLECA STRAŻOM OGNIOWYM:

SIKAWKI 4' zdejmowane z miedzianym powietrznikiem, wypróbowane przez Komisję Techniczną Związku Florjańskiego,

BECZKI, WĘŻE TŁOCZĄCE i SSĄCE różnej średnicy,

PÓŁŁĄCZNIKI śrubowe do węży, kaski, topory, linki, naramienniki, guziki, ozdoby strażackie i t. p.

Materiały włókniste na bluzy i umundurowania

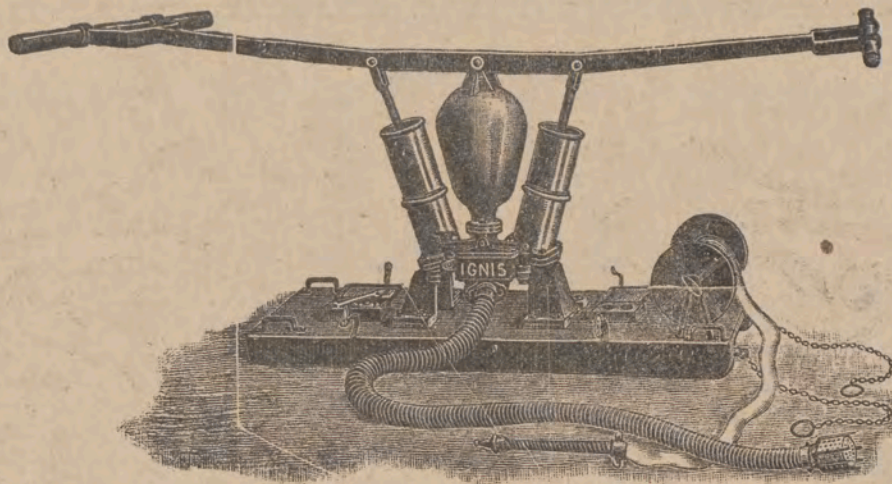
po cenach pozakonkurencyjnych.

ZNAKI ZWIĄZKU FLORJAŃSKIEGO.

Z zamówieniami należy się zwracać do Zarządu Składnicy Strażackiej (Warszawa, ul. Senatorska 29).

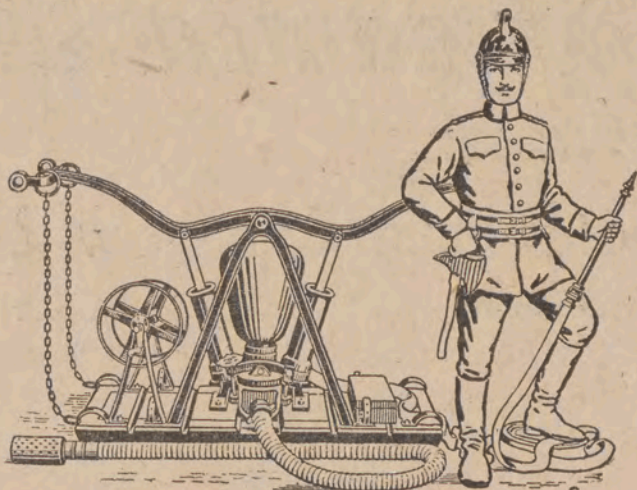
Fabryka Maszyn RZEWUSKI i S^{-KA}

WARSZAWA, ORDYNACKA 7.



WYRABIA I POSIADA NA SKŁADZIE.

SIKAWKI NAJNOWSZYCH KONSTRUKCYJ I INNE NARZĘDZIA POŻARNICZE
TUDZIEŻ MASZYNY DO WYROBU DACHÓWEK PIASKOWO-CEMENTOWYCH,
PUSTAKÓW, CEGIEŁ, CEMBROWIN STUDZIENNYCH, RUR i t. p.



POMPY STUDZIENNE

SIKAWKI z wentylami stożkowymi lub kulkowymi (stosownie do życzenia), beczki, drabiny,
wozy rekwizytowe, KASKI, WĘŻE, topory, guziki, ozdoby do mundurów i wszelkie przy-
bory dla Straży Ogniwych poleca fabryka

STANISŁAW TRĘBICKI i S-ka

w WARSZAWIE

Zarząd i sprzedaż: ul. KOPERNIKA 33.

Telefon 10-30.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY
SPRAWOM STRAZY OGNIA I
UBEZPIECZENIU OD OGNIA I
BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA.

Cena „Przeglądu Pożarn.”
na IV kwartał r. b. — Mk. 150
wraz z przesyłką pocztową.
U w a g a: Dla Członków Związku
Florjańsk. 20% ustępstwa.
Cena zeszytu pojedynczego
50 mk.

KOMITET REDAKCYJNY: E. Balcer, T. Brzozowski, B. Chomicz,

J. Kon, St. Olkuski, inż. J. Tuliszkowski, K. Wysznacki, inż. L. Zagrodzki.
REDAKTOR: Leon Ostaszewski.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Jerozolimskie 41.

Biuro Redakcji i Administracji otwarte od 9 rano do 3 po poł.

Pocztowe konto czekowe (P.K.O.) Nr. 235.

OGŁOSZENIA.

Pierwsza strona przed tekstem Mk. 20000
Druga strona przed tekstem i cała
strona za tekstem . . . Mk. 18000
Części stron w odpowiednim stosunku.

Bilanse i sprawozdania rachunkowe
o 100% drożej.

Ogłoszenia zagraniczne o 100% drożej.

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne.

Nr. 19—20.

Warszawa, październik 1921 r.

Rok VII.

TREŚĆ: Samorządy a sprawa pożarnictwa przez *S. Pągowskiego*.—50-ciolecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Częstochowie przez *S. P.*—O zabezpieczeniu materiałów łatwopalnych od ognia przez *J. H.*—Rozdwajak (trójnik) skrzynkowy przez *S. Pągowskiego*.—Obrona przeciwpożarowa na stacjach kolejowych Warszawskiej Dyrekcji P. K. P. przez *O. Szarka*.—Związek Florjański.—Korespondencje.—Patronat Spółdzielni Budowlanych.—Z piśmiennictwa.—Odpowiedzi Administracji.

Samorządy a sprawa pożarnictwa.

Organy samorządowe są niezbędnymi częściami organizmu społecznego, a od ich planowego, sprawnego funkcjonowania zależy normalny rozwój naszego dobrobytu ekonomicznego. Jednym zaś z najważniejszych zadań gospodarki samorządowej jest rozłożenie należytej opieki nad zabezpieczeniem ludności przed klęską pożarów, niestety u nas tak licznych i dotkliwych dla ogółu.

Daje się u nas odczuwać brak odpowiednich przepisów, któreby rozkładały obowiązek ponoszenia pewnych świadczeń, na rzecz racjonalnej organizacji przeciwpożarowej, pomiędzy ogół ludności. Cała niemal obrona przeciwpożarowa w kraju spoczywa dotychczas pod opieką ochotniczych straży pożarnych, które stanowią 98% ogółu straży w Polsce. Ochotniczy system organizacyjny straży pożarnych, oparty na podstawach bezinteresownej, a nie przymusowej służby publicznej, jest oczywiście najlepszym, bo popularyzuje najwymowniej ideę samopomocy społecznej. Nie można jednakże pozostawiać osób, które, stojąc na straży życia i mienia ludności, przyczyniają się swą bezinteresowną, ofiarną i obywatelską działalnością do zapewnienia jej dobrobytu, bez stałej pomocy ze strony reszty ludności. Niestety, ochotnicze straże pożarne nie mogą się należyście rozwijać, gdyż wszystkie prawie bez wyjątku nie posiadają odpowiednich funduszy na zaopatrzenie swych taborów w takie utensylja strażackie, jakie są najniezbędniejsze do skutecznego zwalczania pożarów. Cały szereg już zorganizowanych ochotniczych drużyn strażackich, gotowych w każdej chwili stanąć do obrony

mienia nieruchomego i ruchomego ludności przed pożarem, nie posiada jeszcze nawet sikawki, tego najniezbędniejszego narzędzia do zwalczania pożaru. Śmiało zaś można powiedzieć, iż, z nielicznymi zaledwie wyjątkami, ochotnicze straże pożarne nie posiadają przeważnie odpowiedniego kompletu tych wszystkich narzędzi, jakie w dobrze zorganizowanych strażach być powinny. Nadto, potrzeba dokonywania remontu narzędzi, jakoteż zaopatrywania taborów w węże, stawia stale kierowników przed bardzo trudną do rozwiązania zagadką, skąd wziąć potrzebnych na to wszystko funduszy. Również i tworzenie nowych organizacji strażackich przysparza organizatorom dużo trudności, nim uda się wreszcie zdobyć jakiś fundusz, który w ostateczności starczy na zakupienie jednej sikawki. A za cóż kupić inne niezbędne narzędzia, jakoto: rekwizyta, beczki i wozy? Za co sprawić umundurowanie i uzbrojenie osobiste dla strażaków? Jak dać sobie radę z całym szeregiem innych potrzeb, że wymienię tu tylko potrzebę zbudowania odpowiedniej szopy?

Na wstępie słów kilka skreśliłem o zadaniach gospodarki samorządowej w zakresie bezpieczeństwa ludności i zaznaczyłem, iż obowiązek ponoszenia pewnych świadczeń na rzecz racjonalnej organizacji przeciwpożarowej winien być rozłożony pomiędzy ogół ludności kraju. Pragnę obecnie wykazać, iż to równomierne rozłożenie świadczeń, pomiędzy ogół ludności, może być przeprowadzone przez uwzględnienie odpowiedniego i stałego popierania materialnego straży, przez organy samorządowe z funduszy gminnych i powiatowych.

Zasada powyższa została uwzględniona przez centralne władze państwowe, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które okólnikiem swym z dnia 20 sierpnia r. b. za № S. z. 2560 zaleciło Wydziałom Powiatowym

poczynienie odpowiednich zarządzeń celem podniesienia stopnia obrony przeciwpożarowej w kraju.

Okólnikowi temu, z uwagi na jego doniosłe znaczenie w rozwoju ochotniczych straży pożarnych, pragnę słów kilka poświęcić.

„Do obowiązków władz gminnych i organów nadzorczych”—głosi okólnik rzeczony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych—„należeć powinna troska—i to w interesie ogólnopństwowym—o sposoby, celem ograniczenia klęski pożarowej do najmniejszych rozmiarów, a ludności zapewnienia szybkiej i skutecznej pomocy ratunkowej przy pożarach”.

Zaleca przeto Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ażeby wszelkie czynniki, mające wpływ na gospodarkę gminną, uświadamiały jej władze o potrzebie zakładania nowych straży pożarnych i zasilania straży już istniejących pomocą materialną, bowiem, zaznaczono to wyraźnie, niesienie pomocy ratunkowej przy pożarach należy do bezpośrednich obowiązków gminy, która winna obowiązki te przejąć na specjalnie zorganizowaną drużynę strażacką, przytem o charakterze ochotniczym, gdyż wówczas mieszkańcy gminy zaofiarowują swą pracę bezinteresownie, przyczem część kosztów na utrzymanie straży pokrywa się z ofiar i darowizn dobrowolnych.

Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zaleca przeto Wydziałom Powiatowym poczynienie następujących zarządzeń:

„1) każda gmina winna zapewnić ludności miejscowej pomoc na wypadek pożaru, a w tym celu:

2) na każde—nawet przynajmniej—200 zagród wiejskich przypadać musi jedna straż pożarna z sikawką i niezbędnymi do niej narzędziami;

3) celem oszczędzenia kosztów zaleca się, ażeby gminy dążyły w swych usiłowaniach do zakładania ochotniczych straży ogniowych, przy której to organizacji mieszkańcy ofiarują swą pracę, a częściowo nawet ze składek i ofiar nabywają narzędzia pożarnicze;

4) brakujące fundusze na zakup narzędzi pożarniczych gmina winna pokrywać z funduszy ogólnych, w tym stosunku, ażeby na założycieli straży pożarnej przypadła połowa tych kosztów;

5) koszta, poniesione przez zorganizowaną straż pożarną na wynajem koni do pożarów i naprawę uszkodzonych przy akcji ratowniczej narzędzi (zwłaszcza sikawek i węży), muszą być zwracane straży pożarnej z funduszy gminnych.

Nadto, poszczególne Sejmiki Powiatowe, bądź każdy z osobna, bądź też w porozumieniu z sąsiednimi, dążyć winny do ustanowienia instruktora do spraw pożarnictwa w celu zakładania nowych straży i lustracji dawnych, z takim obrachunkiem, żeby jeden instruktor przypadł na 50 straży pożarnych.

Wreszcie, w tych razach, gdy poszczególne gminy, z braku dostatecznego uświadomienia gospodarczego, nie uwzględnią w swych budżetach wydatków na cele, związane z akcją ratowniczą przy pożarach, Wydziały Powiatowe mają do budżetów gminnych wstawić odpowiednie pozycje, z takim obrachunkiem, żeby na założenie jednej straży pożarnej przeznaczona była na rok bieżący kwota Mk. 50.000.—, na zasiłki zaś dla straży już istniejących po Mk. 10.000.— na każdą.

Brak zaiste słów odpowiednich do wykazania wielkiego znaczenia wszystkich szczegółów, poruszonych w okólniku rzeczonym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Trzeba też znacznych wysiłków i zabiegów,

izby można było w jaknajkrótszym czasie zamierzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych urzeczywistnić. Tak na przykład, według danych statystycznych, jedna straż pożarna przypada na terenie b. Kongresówki średnio na tysiąc zagród. Jeśli zatem, jak to słusznie wskazuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jedna straż pożarna winna przypadać, dodam tutaj jeszcze—nawet, na każde 200 zagród, to obecna liczba 1200 straży pożarnych musi wzrosnąć do liczby sześciu tysięcy. W dalszym ciągu, należy zdać sobie dokładnie sprawę z tego, iż przy licznym powstawaniu straży pożarnych musi być rozwinięta na szeroką skalę wytwórczość narzędzi ogniowych, by te, z jednej strony były tanie w stosunku do cen ogólnych i co najważniejsza, by, jak to jest obecnie, zapotrzebowanie nie przekraczało nigdy wytwórczości.

Wreszcie, jeśli na każde 50 straży pożarnych ma być utrzymywany stały instruktor do spraw pożarnictwa, to obecna liczba 12 instruktorów musi wzrosnąć dwukrotnie, znowu na terenie b. Kongresówki i już tylko przy obecnej ilości straży. Stałego instruktora do spraw pożarnictwa winien utrzymywać każdy Sejmik Powiatowy, a przeto w jaknajkrótszym czasie liczba instruktorów winna wynosić nie 24-ch lecz, nawet przyłączeniu niektórych powiatów po dwa, co najmniej 50-ciu. Wzrost liczby straży pożarnych i to tylko o charakterze ochotniczym, zależy jest od uświadomienia szerokich warstw ludności o niezbędnej potrzebie i pożyteczności straży. Uświadomianie zaś ludności, to jedna z najwładźniejszych prac instruktora. By jednak instruktorowie mogli zadośćuczynić swym zadaniom, muszą być zorganizowane odpowiednie kursy pożarnicze, któreby ten liczny zastęp ludzi należycie wykwalifikowały.

Na jedno jeszcze pragnę zwrócić uwagę. Podane w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sumy, jako zasiłki dla straży powstających i istniejących, są już w obecnych warunkach niewspółmierne z istotnymi potrzebami straży. Dlatego też, przy wstawianiu odpowiednich zasiłków dla straży do budżetów gmin i Sejmików Powiatowych, należy opierać się na tej zasadzie, iż samorządy pokrywać muszą połowę potrzeb straży.

Tak np. Sejmik pow. Grójeckiego na posiedzeniu w dniu 7-ym października r. b. uchwalił wstawić do budżetów gmin: 1) nie mających straży po 200.000 mk. na założenie każdej straży i 2) które posiadają straż po 50.000 mk. dla każdej na naprawę narzędzi i t. p.

Zasady powyższe mogą jednakże w jaknajkrótszym czasie tylko wówczas być urzeczywistnione, jeśli zostaną należycie spopularyzowane, a szczególnie wśród władz gminnych, organów nadzorczych i tych, którzy mają wpływ na gospodarkę gminną. Obowiązek zaś szerokiego spopularyzowania zasad powyższych spada na tych, którzy wzięli na się trudny nietylko bezpośredniej walki z pożarami, lecz którzy, jako kierownicy ochotniczych straży pożarnych, podjęli się dokonywania bezinteresownie wszelkich możliwych zabiegów, izby swe drużyny strażackie przygotować pod względem wyekwipowania i wyćwiczenia do skuteczniejszej walki z pożarami, na co potrzeba jednakże dużych zasobów materialnych i co da się osiągnąć przy współdziałaniu, w pierwszej mierze samorządów, oraz ogółu ludności, zainteresowanej tą ważną sprawą.

S. Pagowski.



Uczestnicy uroczystości obchodu jubileuszowego Straży Częstochowskiej.

50-ciolecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Częstochowie.

Nadszedł czas, gdy pożarnictwo polskie święci półwiekowe istnienie swych pierwszych ochotniczych straży pożarnych. Niedawno obchodziliśmy jubileusz 50-ciolecia ochotniczej straży pożarnej w Kaliszu, która powstała w roku 1864. Obecnie święciliśmy w dniu 16-y października r. b. jubileusz drugiej placówki obywatelskiej—ochotniczej straży pożarnej Częstochowskiej, powstałej w roku 1871.

Z inicjatywy Magistratu i Rady Miejskiej m. Częstochowy został utworzony Komitet obchodu, złożony z 23-ch osób, pod przewodnictwem prezesa Rady Miejskiej dr. Stanisława Nowaka, w celu zorganizowania obchodu jubileuszowego i upamiętnienia półwiekowej działalności straży stosowną fundacją, by w ten sposób spłacić choć w części dług, jaki zaciągnęli mieszkańcy m. Częstochowy przed swą strażą.

Dnia 15-go października, w przeddzień uroczystości obchodu jubileuszowego, odprawione zostały Msze żałobne za dusze zmarłych założycieli i członków straży. Tegoż dnia przybywali już liczni goście: członkowie Głównego Zarządu Związku Florjańskiego i przedstawiciele straży pożarnych z różnych miast, witani serdecznie na dworcu kolejowym przez członków Zarządu i Sztabu straży i lokowani przez nich w przygotowanych pokojach hotelowych i w mieszkaniach prywatnych.

Wieczorem tegoż dnia korpus straży, wraz z przybyłymi gośćmi i orkiestrą na czele, wyruszył z pochodniami do gmachu ratusza, gdzie zgromadzonym w komplecie członkom Komitetu obchodu, straż pożarna złożyła podziękowanie za podjęte trudy obywatelskie, celem upamiętnienia 50-jej rocznicy istnienia straży. W tym czasie wybuchł większy pożar przy ul. Nadrzecz-

nej. Do pożaru wyruszyło pogotowie, któremu z pomocą podażyły następnie 2 sekcje, odłączone od korpusu, pozostającego przy gmachu ratusza. Do pożaru przybyła również dzielna drużyna ochotniczej straży pożarnej huty „Częstochowa“ z Rakowa, odległego od Częstochowy o 4 klm.

O godzinie 10-ej wieczorem Zarząd i Sztab straży podejmował przybyłych gości wieczerzą w restauracji „Cristal“.

W niedzielę dnia 16-go o godz. 7-ej rano w różnych punktach miasta, zwłaszcza przed kwaterami gości, sygnaliści straży odgrywali pobudkę i pieśń poranną: „Kiedy ranne wstają zorze“.

O godz. 9-ej rano zebrali się wszyscy przedstawiciele, w liczbie przeszło stu osób, na placu przed remizą straży. Powitał gości w imieniu Komitetu obchodu dr. Stanisław Nowak. Następnie powołano na honorowego komendanta uroczystości druha Wincentego Pawłowskiego z Kalisza, jedynego świadka powstania straży Częstochowskiej w roku 1871 i uczestnika uroczystości jej poświęcenia. Pod dowództwem druha W. Pawłowskiego uszeregowani goście wraz z korpusem straży i orkiestrą udali się na Jasną Górę, gdzie w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej J. E. ks. biskup Władysław Krynicki w asystencji OO. Paulinów i przybyłych dawnych kapelanów straży: ks. Mętnickiego z Rajska i ks. Krajewskiego z Zawad, odprawił uroczystą Mszę Świętą, w czasie której wspaniałe pienia religijne wykonał chór „Lutni“. Po skończonym nabożeństwie przemówił J. E. ks. biskup W. Krynicki, podnosząc znaczenie ochotniczych straży pożarnych. Przypomniał, jak to przed kilkunastu laty, dzielnej straży Częstochowskiej przypadło w udziale bronić Klasztoru Jasnogórskiego od zniszczenia przed wynikłym pożarem, który strawił tylko wieżę klasztorną, dzięki energicznemu ratunkowi straży. Zwrócił następnie J. E. ks. biskup W. Krynicki specjalną uwagę na to, iż Często-

O D A D M I N I S T R A C J I.

Przypominamy Sz. Prenumeratom, iż czas wpłacać prenumeratę za rok bieżący oraz uzupełnić już wpłacone sumy do wysokości 280 mk. od straży, należących do Związku, lub do 350—od nie należących.

chowska straż pożarna ochotnicza była przez lat pięćdziesiąt krzewicielką idei pożarnictwa w całym kraju, biorąc bowiem zawsze udział w uroczystościach religijnych na Jasnej Górze, była ona dla przybywających licznie pątników z całej Polski wzorem obywatelskiej organizacji, przez naśladowanie której powstała niejedna ochotnicza straż pożarna.

Po nabożeństwie powrócili wszyscy do siedziby straży, gdzie na placu przed remizą pierwszy przemówił prezes Zarządu straży p. J. Kona, składając gościom serdeczne pozdrowienie, za tak liczne przybycie na uroczystość jubileuszową.

Zabrał następnie głos prezydent m. Częstochowy dr. Józef Marczewski, który podniósł zasługi straży i jej członków, położone dla dobra mieszkańców, złożył w imieniu Zarządu miasta na ręce prezesa straży pana J. Kona dyplom uznania, udekorował sztandar biało-amarantową wstęgą i przystąpił do odsłonięcia tablicy pamiątkowej, którą ufundował zarząd miasta w uznaniu zasług i dla pamięci założycieli straży.

Tablica ta, wykonana z szarego marmuru, wmurowana została na zewnętrznej ścianie gmachu straży, z wrytym napisem treści następującej:

1871 — 1921

W dniu 50-letniej rocznicy założenia Straży Ogniowej Ochotniczej ku czci jej założycieli ś. p.:

*Juljana Fuchsa
Teodora Łagodzińskiego
i Franciszka Rychlickiego*

Zarząd m. Częstochowy.

W imieniu Głównego Zarządu Związku Florjańskiego przemawiał wice-prezes Zarządu inż. S. Waligórski i wręczył przyznana przez Zarząd Główny najwyższą odznakę Związku — złoty znak, oraz dyplom uznania i gwóźdź na sztandar za wysługę 50 lat.

Z kolei, zabrał głos delegat Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych p. Konstanty Wysznacki i wręczył w imieniu tej instytucji dyplom uznania i gwóźdź do sztandaru.

Przemawiali następnie, wręczając gwóźdź do sztandaru, przedstawiciele straży pożarnych z następujących miejscowości: Kalisza, Łodzi, Piotrkowa, Radomska, Włocławka, Skierniewic, Rakowa, Rozprza, Poraja, Olkusza, Kielc, Kamienicy Polskiej, Sulejowa, Koniecpola, Tomaszowa, Pruszkowa, fabr. Huleczyńskiego z Sosnowca i Oddziału Związku Florjańskiego Zagłębia Dąbrowskiego.

W dalszym ciągu, wręczając odpowiednie adresy i dyplomy, przemawiali przedstawiciele następujących instytucji: 1) Stowarzyszenia Kupców Polskich, 2) Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia“, 3) Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Częstochowy, 4) Stowarzyszenia Fabrykantów i Kupców i 5) Stowarzyszenia lokatorów.

W imieniu Związków Straży Pożarnych, Śląska Cieszyńskiego i Śląska Górnego, jak również straży po-

żarnych: miejskiej i ochotniczej z Krakowa, złożyli ich przedstawiciele serdeczne życzenia w dniu obchodu 50-cioletniego jubileuszu straży.

W końcu tych licznych i serdecznych przemówień zabrał głos p. Ludomir Naprzecki, jako delegat Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska, podniósł zasługi straży, położone przy zbieraniu funduszy na cele plebiscytowe oraz prace, poniesione podczas samego plebiscytu, gdy odwożenie i opieka nad skoncentrowanymi w Częstochowie emigrantami włożone były całkowicie na barki członków straży. W uznaniu tych zasług p. L. Naprzecki wręczył, w imieniu Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, dyplom uznania, z podpisem Komisarza Rządu Polskiego Wojciecha Korfantego, oraz znak honorowy. Wśród ogólnego entuzjazu wznoszono okrzyki na cześć zasłużonego dla sprawy polskiej Wojciecha Korfantego i dzielnych synów Polski — Górnoślązaków.

Nastąpiło dekorowanie przez inż. S. Waligórskiego wice - prezesa Związku, przyznanymi przez Zarząd Związku następującymi odznaczeniami: J. Kona, prezesa straży — dyplomem uznania i medalem za długoletnią, nieskazitelną służbę; E. Brühla, komendanta straży, — dyplomem uznania; Stanisława Tajchnera — znakiem za wysługę 35 lat; Michała Nowakowskiego — znakiem za wysługę 30 lat; Mieczysława Kokowskiego — znakiem za wysługę 20 lat; Leona Zycha — znakiem za wysługę 15 lat; Karola Pisarka, Wacława Podwysokiego, Andrzeja Staniora, Bolesława Gorzelaka, Antoniego Desperaka, Adama Łaskowskiego i Antoniego Zembikowa — znakami za wysługę 10 lat.

Po dekorowaniu odznaczeniami wszyscy uczestnicy obchodu udali się do pięknie udekorowanej sali straży, gdzie nastąpił wspólny obiad. Podczas obiadu wytworzył się bardzo serdeczny nastrój. Stronę gospodarczą podczas obiadu spełniały honorowo panie z instytucji społecznych.

Wygłoszono szereg toastów, na cześć zasłużonej straży Częstochowskiej i jej dzielnych kierowników w osobach prezesa Zarządu p. Jakuba Kona i komendanta straży p. Edwarda Brühla.

Po południu odbył się na placu przed ratuszem pokaz narzędzi, z uwzględnieniem ich praktycznego użycia. Wszyscy uczestnicy mogli podziwiać sprawność działania sikawek: motorowej i gazowej.

Wieczorem odbyła się w lokalu straży zabawa taneczna z udziałem strażaków, ich rodzin i gości.

Z miłymi wspomnieniami podniosłej uroczystości, z uznaniem dla Komitetu obchodu i członków straży za serdeczne przyjęcie i z niezatartymi wrażeniami o pożytecznej, półwiekowej działalności straży Częstochowskiej, opuszczaliśmy Częstochowę, przejęci niezłomną wiarą pomyślnego rozkwitu straży pożarnych w następnym, półwiekowym okresie ich istnienia.

S. P.

O zabezpieczeniu materiałów łatwopalnych od ognia.

Pomimo wynalazków doniosłych, jak żelazobeton, nie możemy się pozbyć w zupełności budynków drewnianych, lub mających części z materiałów łatwopalnych, wobec czego trzeba znaleźć sposób, zabezpieczający te budynki od działania płomieni podczas pożaru.

W ubiegłych wiekach wielu uczonych, szczególnie chemików, szukało sposobu zabezpieczenia drzewa i tkanin od działania płomieni, ale dopiero badania Fuksa w roku 1820 i Gay-Lussac'a w r. 1821 z krzemianami (przyuszczalnie szkłem wodnym) dały rezultaty poniekąd pozytywne. Później wynaleziono nowe sposoby, ulepszono je i dziś można powiedzieć, że możemy tkaniny i drzewo zabezpieczać od działania płomieni, wprawdzie tylko na pewien krótki przeciąg czasu, to jest na 20-50 minut. Jest to zresztą czas dostateczny, ażeby rozpocząć akcję ratunkową na wielką skalę. Wszystkie te wynalazki mają też swoje ujemne strony, a nadewszystko tę stronę ujemną, że są drogie. Pomimo to, zastosowanie ich w teatrach, barakach, garażach, w Anglii, Ameryce, Danji i innych państwach obecnie jest znaczne i napewno z każdym rokiem będzie się zwiększało.

Dwa są zasadnicze sposoby zabezpieczenia materiałów łatwopalnych od działania płomieni, mianowicie: pierwszy, to pokrycie materiału tak zwaną farbą amonową; rozumie się wchodzi tu w rachubę drzewo, dla tkanin jest ten sposób mało używany. Zresztą sposób pokrywania warstwą tej farby nawet drzewa ma stosunkowo małe zastosowanie. Skład chemiczny substancji, zwanej farbą amonową, jest następujący: 30% amonjaku, 10% boraksu, 20% glinu, 10% krzemianu, 30% wody. Jako farby, nadające kolor całej tej substancji, najczęściej używane są farby anilinowe. Z farb o podobnym składzie chemicznym, jako najlepsze i mające stosunkowo duże zastosowanie, należy wymienić: płyn Ferrel'a i „Flammeated“ dr. Cejtlera z Norymburgji.

Sposobem, uznanym przez fachowców, za najlepszy i najpewniejszy, jest wyżej wymieniony sposób nasycania materiałów łatwopalnych związkami chemicznymi, nieorganicznymi, przyczem stroną dodatnią tego sposobu jest, że można go zastosować tak do drzewa, jak i do tkanin.

Przedtem nim wymienimy sposoby często używane, należy zorientować się, co właściwie potrzeba, ażeby nasycenie materiałów, w celu usunięcia niebezpieczeństwa ogniowego, dało rezultaty pozytywne.

Otóż, pominąwszy najważniejszy warunek, żeby nasycenie materiały były odporne na działanie płomieni, trzeba jednak dla drzewa, ażeby w razie wysokiej temperatury, spowodowanej żarem, nasyczone drzewo, nie wydzielało szkodliwych gazów, utrudniających lub będących niebezpiecznymi dla funkcjonariuszy straży ogniowej, zajętych ogólną akcją ratunkową. Trzeba też, ażeby substancja, którą nasycamy, nie oddziaływała ujemnie na części metalowe przedmiotów nasycanych. Trzeba nakoniec, żeby drzewo po nasyceniu mogło być tak samo łatwo obrabiane, jak przedtem. Dla tkanin konieczną rzeczą jest, ażeby płyn po nasyceniu nie oddziaływał na zmianę barwy tkaniny, i, co jest

bardzo ważne, żeby tkanina nie straciła swej miękkości, nie łamała się przy czyszczeniu i wogóle przy dotyku.

Dlatego też wielu bardzo fachowców i praktyków nawołuje, by tkaniny, przeznaczone dla teatrów lub dla ludzi, narażonych na niebezpieczeństwo ogniowe, były przy fabrykacji samej tkaniny nasycane płynem, zabezpieczającym je od działania płomieni, albo jeszcze lepiej, żeby te tkaniny były robione z nitek, przedtem nasycanych, co znowu byłoby dobrem zabezpieczeniem od późniejszych zmian w zabarwieniu, względnie twarżeniu tkaniny.

Do nasycania tkanin lub drzewa, w celu ochrony ich od działania płomieni, używane są substancje chemiczne, następujące:

1) Krzemiany. Sposób nasycania drzewa specjalnie krzemianami, bezwarunkowo zabezpiecza od działania płomieni na pewien okres czasu, ale ma ujemne strony. Naprzykład, krzemiany (mowa jest o najczęściej używanym szkłe wodnym) po nasyceniu drzewa, po pewnym czasie, najczęściej się wydzielają na powierzchnię tego drzewa w formie małych, białych kryształków, co, poza wieloma niedogodnościami, również zmienia barwę pierwotną drzewa.

W dodatku trzeba nasycać drzewo po 4 do 6 razy, za każdym razem susząc je dobrze, aby mieć pewność jego ogniotrwałości. Poza to krzemiany wogóle wpływają na zmianę pierwotnej barwy drzewa.

2) Boraks. Na powierzchni drzewa w razie pożaru, a tem samem wysokiej temperatury, boraks, roztopiając się, tworzy rodzaj szklanej powłoki izolacyjnej, to jest nie dopuszczającej ognia do samego drzewa przez pewien przeciąg czasu.

3) Aluny są używane do nasycania drzewa i tkanin. Działają one ujemnie na zmianę barwy materiałów, przyczem tkaniny pod wpływem działania alunów kruszeją.

4) Fosforan amonu lub siarczan amonu. Pierwszy środek, z powodu swej drożyzny w handlu używany bywa bardzo często tylko do nasycania tkanin, drugi zaś do nasycania drzewa, ponieważ jest środkiem tańszym. Nasycanie wyżej wzmiankowanymi środkami jest uznane przez fachowców za doskonałe.

5) Wolframian amonu. Środek ten jest bardzo dobry do nasycania, bezwarunkowo zabezpieczający materiały łatwopalne od działania płomieni na stosunkowo dłuższy czas, ma jednak małe zastosowanie ponieważ jest bardzo drogi.

6) Siarczan glinu (wynalazek Forrel'a); bardzo używany w Ameryce do nasycania specjalnie tkanin, jest środkiem dosyć tanim.

W początku siarczan glinu, mający zawsze bardzo drobną ilość kwasu siarczanego w sobie, pozostawiał na tkaninach plamy ciemne (spalenie tkaniny). Dzięki jednak dodatkowej pracy Forrel'a, według której dodaje on do siarczanu glinu, węglanu amonu, ta strona ujemna wynalazku została usunięta, i siarczan glinu w połączeniu z węglanem amonu ma wielkie zastosowanie.

7) Boran amonu. Środek sam zabezpiecza łatwopalne materiały od działania płomieni, ma jednakże bardzo wiele stron ujemnych i jest przez to bardzo mało używany. Należy zaznaczyć, że wszystkie siarczany i fosforany, naprzykład siarczan lub fosforan amonu, które są wprost wysmienitemi środkami nasycania, tak drzewa, jak i tkanin, bezwarunkowo zabezpieczają-

cemi materiały te od działania płomieni, mają własność przyciągania wody z powietrza.

Jest to własność poniekąd dodatnia, gdyż skutkiem tego tkaniny, będąc stale lekko wilgotne, nie tracą nic ze swej miękkości. Jest tu jednak i strona ujemna, a mianowicie, szybkie psucie się materiałów skutkiem wilgoci, ewentualnie zmiana zabarwienia skutkiem pleśni.

Z innych środków, zbliżonych składem chemicznym do wyżej wymienionych, a używanych do nasycania drzewa lub tkanin, wymienić należy:

1) „Fireproofing“ składa się z siarczanu amonu — 6,3%, fosforanu amonu — 1,5%, boraksu — 2,5%, kwasu borowego — 2,3%.

2) „Electric“ — skład chemiczny: fosforanu amonu — 17%, siarczanu sodu — 2,7%.

3) „John compound“ — skład chemiczny: siarczanu amonu — 10,7%, boraksu — 5,3%.

4) „No flame“ — skład chemiczny: siarczanu amonu — 8,9%, fosforanu sodu — 5%.

Reszta składu chemicznego wymienionych substancyj, to woda z klejem.

Jak z wymienionych, gotowych, patentowanych środków widać, wszędzie znajduje się w większej lub mniejszej ilości siarczan, fosforan amonu lub sodu. Jest to jeszcze jeden dowód, jaką te substancje odgrywają rolę w nasycaniu materiałów łatwopalnych i zabezpieczaniu ich od działania płomieni.

Sam sposób nasycania materiałów łatwopalnych też należy poruszyć. Otóż przed nasyceniem, drzewo poddaje się działaniu pary wodnej, następnie nasycy się je pod ciśnieniem, przyczem dwa mamy sposoby więcej używane. Wedle przepisów Instytutu Franklina w Stanach Zjednoczonych nasycy się przy 13 atmosferach ciśnienia, a wedle przepisów Towarzystwa New York Fireproofing Wood Co^d przy 30 — 40 atmosferach ciśnienia.

W każdym razie duże ciśnienie atmosferyczne nie oddziałują ujemnie na późniejsze obrabianie drzewa.

Wedle zdań fachowców i praktyków, gdy chodzi o nasycanie okrągłego drzewa, to wystarczy nasycić jeden słoć, ażeby mieć zupełną pewność odporności tego drzewa na działanie płomieni. Co zaś się tyczy drzewa kantowego, naprzykład belek i desek, to w tym wypadku lepiej jest dla pewności przesycać je całkowicie.

Dane statystyczne dają nam bardzo ciekawy rezultat badań odporności od działania ognia przedmiotów z drzewa zrobionych i nasyconych.

Dwie okiennice identyczne, z których jedna była nasycona substancją, zabezpieczającą od działania płomieni, druga zaś była nienasycona, włożono jednocześnie do ognia; po 14 minutach okiennica nienasycona spaliła się doszczętnie, nasycona zaś po 50 minutach zaledwie poczerniała, a samo drzewo wykazywało ciągle jeszcze odporność na działanie płomieni. Ten przykład może służyć za niezbity dowód, że żywioł ogniowy, powstrzymany na pewien czas i energicznie zwalczany wszystkimi środkami, istniejącymi w straży ogniowej, staje się daleko mniej niebezpieczny.

W końcu, z wyżej przytoczonego wywnioskować trzeba, że wszystkie sposoby zabezpieczenia materiałów łatwopalnych od ognia działają, w razie większego pożaru, tylko pewien czas, poczem, pod wpływem niehamowanego żywiołu ogniowego, materiały te ulegają zupełnemu zniszczeniu. Dochodzimy także do konkluzji, że najlepiej jest nasycać drzewo przed obrabianiem,

co zaś do tkanin, to samo się przez się rozumie, że lepiej jest nasycać nitki przy fabrykacji, gdyż nasycanie późniejsze ujemnie się odbija na barwie tkaniny.

Z wyżej przytoczonego również wynika, że nasycanie lub pokrycie farbą ogniotrwałą ma na celu zabezpieczenie materiałów łatwopalnych od niebezpieczeństwa ogniowego i posiada specjalne znaczenie tam, gdzie setki i tysiące ludzi jednocześnie przebywają, tam, gdzie panika może doprowadzić do katastrofy, to jest w teatrach, hallach koncertowych i balowych. Choć koszty nasycania i wogóle wyżej wymienione sposoby zabezpieczenia są zadrogie dla pojedynczych osób, posiadających domek drewniany, to jednak w miejscach, skupiających codziennie większe ilości ludzi, lub też w miejscach, przeznaczonych do przechowywania materiałów wybuchowych lub łatwopalnych, drzewo i tkaniny powinny być, gwoli bezpieczeństwa życia ludzkiego, zabezpieczone od działania ognia sposobami powyżej podanymi.

Gdyby dawniej zastosowano te wszystkie środki ostrożności, to unikniętoby wielu katastrof żywiołowych.

J. H.

Rozdwajak (trójnik) skrzynkowy.

Taktyka pożarna poucza, iż dwa prądy wody nieco słabsze, są niekiedy podczas pożarów daleko więcej skuteczniejsze od jednego prądu silniejszego.

Zgodnie z tą zasadą używane są w strażach pożarnych tak zwane trójniki, czyli rozdwajaki, przy pomocy których linję wężową, prowadzącą od sikawki możemy rozdwajać i pracować w ten sposób przy pożarze dwoma prądami wody.

Rozdwajaki bywają kilku systemów. Zwykły rozdwajak (rys. 1) składa się z widełkowatej rury, zakończonej trzema łącznikami z tych jeden służy jako wlotowy,



Rys. 1.

a dwa inne, jako wylotowe. Pomiędzy wylotami, a wlotem znajdują się dwa zawory przelotowe, służące do puszczenia, za pomocą specjalnych kranów, jednego prądu wody z prawej czy lewej strony, lub do puszczenia obu prądów razem. Ujemne strony opisanego systemu rozdwajaka są następujące: 1) znaczna waga, 2) nieporęczność, 3) woda w zaworach przelotowych ma zawile przejścia i 4) manipulowanie kranami jest skomplikowane, każdy bowiem wylot posiada swój oddzielny kran, którego zakręcanie lub odkręcanie zajmuje dużo czasu.

Obecnie opracowany został przez p. inż. J. Tuliszkowskiego nowy system rozdwajaka t. zw. rozdwajak skrzynkowy, który posiada szereg stron dodatnich, a przeto zasługuje ze wszech miar na rozpowszechnienie w taborach straży pożarnych, tembardziej, iż może być używany do zwykłej sikawki przenośnej, gdy dotych,

czas używane były trójniki tylko do większych sikawek parowych i motorowych.

Rozdwajak skrzynkowy (rys. 2) składa się ze skrzynki w formie niewielkiego pustego walca z pokrywą, przytworzoną trzema śrubami. Skrzynka ta, odlana z fosforbronzu lub mosiądzu, ma trzy otwory, z których jeden wlotowy ma półłącznik naśrubkowy, a dwa inne otwory wylotowe zakończone są półłącznikami śrubowymi. Te trzy półłączniki służą do włączania do rozdwajaka węży tłocznych, przyczem otwór wlotowy łączy się węzłem z sikawką, a od dwóch otworów wylotowych prowadzą węże, każdy zakończony prądownicą.



Rys. 2.

Półłączniki, jakimi zakończone są otwory: wlotowy i wylotowe, mogą być różnych systemów, w zależności od łączników danej sikawki. Zamiast półłączników: naśrubkowego i 2-ch śrubowych, jak zaznaczyłem powyżej, możemy zastosować półłączniki szczepiane (Storz'a, Höniga, Rotha i t. p.).

W środku skrzynki jest wałek, przechodzący przez dławnicę pokrywy i osadzony dolnym końcem w łożysku napiętkowym w dnie skrzynki. Wałek, jak również i cała skrzynka, odlane są z fosforbronzu lub mosiądzu, a to w tym celu, aby uniknąć formowania się rdzy, działającej szkodliwie na parciane węże, a również, mogącej powodować zacinać się wałka i suwaka.

Wałek ma w środku żelazny sworzeniek, zakończony rączką. Rączka ta służy do poruszania w prawo lub lewo suwakiem, ściśle dopasowanym do wewnętrznej powierzchni płaszcza skrzynki i służącej do zamykania prawego lub lewego otworu. Rączka służy jednocześnie do przenoszenia rozdwajaka z jednego miejsca na drugie.

Suwak odlany jest z fosforbronzu w postaci łukowato wygiętego prostokątu i ma na sobie dwa występy, za które zaczepia dźwignia, odlana razem z wałkiem. Ustawienie suwaka może być trojaki:

- 1) lewe — suwak zamyka wówczas otwór lewy, a prąd wody bije tylko z prądownicy prawej;
- 2) prawe — suwak zamyka wówczas otwór prawy, a prąd wody bije tylko z prądownicy lewej;
- 3) środkowe — suwak ustawia się pomiędzy obu otworami, a prąd wody bije wówczas z obu prądownic, prawej i lewej, przyczem dzięki niewielkim oporom, napotykanym w rozdwajaku, oba prądy słabną zaledwie o 10%.

Wskutek ciśnienia wody suwak przylega mocno do ściany skrzynki i zamyka otwór szczelnie. Prąd wody nie załamuje się, nie słabnie i płynie swobodnie, zmieniając tylko nieco kierunek pod kątem rozwartym.

Strzałka przy wałku na powierzchni pokrywy wskazuje na tabliczce zaopatrzonej w napisy nastawienie suwaka.

Rozdwajak umocowany jest trzema żelaznymi łapkami do drewnianej, okrągłej podstawy.

Całe urządzenie, jak to z powyższego opisu wynika, jest proste i łatwo w obsłudze. Wskutek zaś tej prostoty urządzenia, rozdwajak skrzynkowy kalkuluje się daleko taniej od wszystkich dotychczas stosowanych systemów, a co najważniejsze odpowiada w zupełności

podstawowym swoim zadaniom, a mianowicie: 1) unikięcia szkodliwych oporów wody, 2) dostosowania do każdej sikawki (a nawet małej, ręcznej o 4-calowej średnicy cylindrów), 3) uproszczenia budowy, zmniejszenia wagi i poręczności oraz 4) uproszczenia działania przy manipulowaniu zamykania i otwierania wylotów.

Ufać też należy, iż zostanie on szybko rozpowszechniony w taborach wszystkich straży pożarnych.

S. Pągowski.

Obrona przeciwpożarowa na stacjach kolejowych Warszawskiej Dyrekcji P. K. P.

W grudniu 1918 roku Zarząd Główny Związku Florjańskiego zwrócił się do Ministerstwa Kolei Żelaznych z memorjałem, motywującym potrzebę zorganizowania obrony przeciwpożarowej na stacjach kolei żelaznych, ofiarowując jednocześnie, o ile zajdzie tego potrzeba, swą bezinteresowną pomoc fachową.

W ciągu roku 1919 żadnych prac nie podjęto, a to ze względu na okres początkowej organizacji kolejnictwa naszego po wypędzeniu okupantów i dopiero Warszawska Dyrekcja Kolei Państwowych zwróciła się do Głównego Zarządu Związku Florjańskiego z prośbą o wydelegowanie przedstawiciela swego na konferencję w dniu 5 lutego 1920 roku. Zarząd Główny Związku Florjańskiego delegował pp.: inż. S. Arczyńskiego i inż. J. Tuliszkowskiego.

Utworzona została łącznie z przedstawicielami Warszawskiej Dyrekcji P. K. P. specjalna komisja, która opracowała podział stacyj na kategorie i dostosowała do każdej z nich wzór zaopatrzenia w najniezbędniejsze narzędzia strażackie. Jednocześnie postanowiono zbadać stan narzędzi, znajdujących się na poszczególnych stacjach. Aby pracę tę jaknajprędzej przeprowadzić, Zarząd Związku zaofiarował swą pomoc, wzamian za co, zostały wydane dla lustratorów bilety wolnej jazdy. Wypadki sierpniowe 1920 roku nie pozwoliły przeprowadzić tych zamierzeń. Jednak już w grudniu 1920 r. podjęto starania o uzyskanie biletów wolnej jazdy, aby w ten sposób z początkiem roku 1921 podjąć energicznie zamierzenia powyższe. Niestety, bilety otrzymano dopiero w maju 1921 roku.

Dwa duże pożary magazynów kolejowych w Lublinie i Łodzi zwróciły uwagę władz kolejowych na niedostateczny stan obrony przeciwpożarowej na stacjach kolejowych i w ten sposób posunęły sprawę nieco naprzód, lecz tylko chwilowo. W przeciągu maja, czerwca i lipca zlustrowano Dyrekcję Radomską, część Wileńską i część Warszawską.

W końcu czerwca Zarząd Główny Związku otrzymał zawiadomienie od Warszawskiej Dyrekcji, że utworzona została specjalna komisja, celem zbadania stanu obrony przeciwpożarowej na stacjach kolejowych, z prośbą o delegowanie do tej komisji rzeczoznawcy spraw pożarniczych. Zarząd Związku, przychylając się do tej prośby, uprosił na swego przedstawiciela w komisji rzeczowej niżej podpisanego.

Do komisji weszli pp.: L. Kulesza, pomocnik Naczelnika Wydziału Wodnego — jako przewodniczący, F. Mro-

zowski i Kubik z Wydziału Mechanicznego, Gajewski z Wydziału ruchu, A. Kopczyński z Wydziału Taryfowo-Przewozowego i O. Sztark—inspektor do spraw Pożarnictwa Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, jako delegat Związku Florjańskiego.

Komisja rzeczona rozpoczęła niezwłocznie swe prace i dnia 4 lipca r. b. wyjechała w pełnym składzie do Sosnowca, celem zlustrowania stacji na linii Sosnowiec—Warszawa. Następnie zlustrowano linię Kalisz—Łowicz Kaliski, cały węzeł Łódzki, linje: Ciechocinek—Skierniewice, Mława—Warszawa, Dęblin—Warszawa i, wkońcu, węzeł Warszawski wraz ze stacjami kolei podmiejskich.

Ogólne spostrzeżenia doprowadziły do przekonania, że stan obrony przeciwpożarowej na stacjach kolejowych przedstawia się naogół źle. Przedewszystkiem większość magazynów kolejowych pobudowana jest z drzewa, zaopatrzenie w wodę znikome, ilość hydrantów bardzo niedostateczna, a przytem ciśnienie w nich bardzo słabe. Często hydranty zupełnie nie funkcjonują. Za charakterystyczny i godny zwrócenia uwagi przykład może posłużyć fakt „gorliwości“ funkcjonariuszy kolejowych. Oglądając linię wodociagową i hydranty na stacji Skierniewice znaleziono studzienki hydrantowe założone gnijącymi liśćmi. Na zapytania członków komisji dlaczego choć z wiosną studzienek nie oczyszczono: odpowiedziano: „nie było odpowiedniego okólnika“, przyczem i to jeszcze zaznaczyć należy, iż wypowiedział to, nie zwykły robotnik, lecz funkcjonariusz starszy, któremu powierzony był dozór nad wodociągami.

Narzędzi znaleziono ogółem sporo, lecz wymagają one znacznych reperacyj, ujednostajnienia łączników i t. p. Na stacjach, gdzie są hydranty, należałoby zastosować normalne łączniki 2 calowej średnicy, ażeby hydrant można było łączyć bezpośrednio z sikawką i, przepompowując w ten sposób wodę z hydrantu, otrzymać prąd silniejszy. Reperacja narzędzi winna być podjęta niezwłocznie, a wyreperowane i wypróbowane narzędzia należałoby przesyłać stacjom więcej zagrożonym, baczając przytem, iżby każda większa stacja otrzymała sikawki jednego typu. Sikawki o większej średnicy cylindrów winny być rozmieszczone na stacjach większych, o mniejszej średnicy na mniejszych.

Naturalnie, że znalezione narzędzia nie zaopatrzą wszystkich stacji Warszawskiej Dyrekcji, i trzeba będzie dokupić szereg nowych narzędzi, na co niezbędne są większe sumy pieniężne, uwzględniane w budżecie przez szereg lat, aby w ten sposób doprowadzić planowo obronę przeciwpożarową na stacjach do takiego stanu, na jakim winna ona się znajdować. Nadto, należałoby stworzyć przy Wydziale Mechanicznym Dyrekcji dział pożarniczy, jak to jest w Dyrekcji Radomskiej, i na kierownika tego działu powołać fachowca, którego zadaniem będzie wprowadzić na właściwe tory sprawę obrony przeciwpożarowej na stacjach kolejowych Dyrekcji Warszawskiej. W Dyrekcji Radomskiej odpowiednie kroki zostały już podjęte z wiosną roku bieżącego, kiedy stworzono dział pożarniczy i na stanowisko naczelnika tego działu powołano druha Z. Przyjałkowskiego, prezesa Radomskiego Oddziału Związku Florjańskiego, wybitnego pracownika na polu pożarnictwa. Wynikiem prac, podjętych przez Dyrekcję Radomską, jest zorganizowanie pożarnych drużyn kolejowych w Radomiu, Strzemieszycach, Skarżysku, Równem i ostatnio w Dęblinie, oraz zaopatrzenie ich w niezbędne narzędzia.

Nie omieszkałem niedawno zwrócić się do p. L. Kuleszy, przewodniczącego komisji, z zapytaniem, jak rozstrzygnięto sprawę organizacji obrony przeciwpożarowej w Dyrekcji Warszawskiej. Okazało się, niestety, że narazie żadne prace nie są przeprowadzane. Dyrekcja motywuje przerwę tem, że nie posiada przewidzianych w budżecie odpowiednich funduszy, z których można byłoby czerpać na remont narzędzi i t. p. W budżecie na rok następny 1922 Dyrekcja zamierza wstawić odpowiednią sumę na cele pożarnicze, przyczem przewidziana suma w stosunku do potrzeb jest znikomo mała.

Może jaki większy pożar obiektów kolejowych pobudzi Dyrekcję do pędniejszej realizacji rozpoczętej pracy, nim jednak to nastąpi, dużo jeszcze czasu upłynie. Dobra wola i chęci ludzi, rozumiejących doniosłość sprawy powyższej, mogłyby wynaleźć potrzebne fundusze, a za przykład postawić znowu tutaj można Dyrekcję Radomską.

O. Sztark.

ISZY OGÓLNO-PAŃSTWOWY
ZJAZD



STRAŻY
POŻARNYCH
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ
w WARSZAWIE

8-9 WRZEŚNIA 1921 R.

PAMIĄTKI ZJAZDU.

Jednodniówka „GORE“

SPRAWOZDANIE ZJAZDU

POCZTÓWKI

ŻETONY PAMIĄTKOWE

PLAKATY

Do nabycia w Biurze Związku Florjańskiego (Warszawa,
Al. Jerozolimskie 41).



Prace lustracyjne.

Związek Florjański w drugiej połowie r. b. podjął przez swych instruktorów intensywne prace lustracyjne na terenie b. Kongresówki i Kresów Wschodnich.

Ogółem zlustrowane od 1 lipca do 1 października r. b. w 20 powiatach b. Kongresówki i na kresach w Województwie Nowogrodzkim—255 straże ogn. och.

W ogólnych zarysach wykazały lustracje w strażach: 1) niedostateczne zaopatrzenie w najniezbędniejsze narzędzia, 2) nieracjonalne skompletowanie taborów, 3) brak koni do wyjazdu do pożarów, 4) słabe wyćwiczenie członków straży, 5) brak odpowiedniego zaopatrzenia miejscowości w zbiorniki wody, 6) wielkie chęci i dużo zabiegów wśród kierowników i członków straży celem podniesienia zawodowej sprawności swych drużyn.

Straże naogół, nie mając dostatecznego poparcia materialnego od okolicznych mieszkańców, czerpią skromne dochody z drobnych składek, przedstawień amatorskich i b. nikłych zapomóg od sejmików, gmin i magistratów.

Większe zainteresowanie się władz samorządowych oraz wszystkich obywateli stanem finansowym straży, przyczyniłoby się do ich rozwoju.

Począwszy od 1 lipca r. b. do 1 października zlustrowane zostały Straże Ogn. Och. w następujących miejscowościach:

Powiat Będziński: Bobrowniki, Czeladź, Chruszczobród, Dobieszowice, Grodziec, Kromolów, Komorne, Nowa Wieś, Przeczyce, Rogoźnik, Siemonia, Sączów, Strzyżowice, Strzemieszycy, Tapkowie, Wojkowie, Wojkowie Kościelne, Wysoka — ogółem 18 straży.

Powiat Biłgorajski: Biłgoraj, Tarnogród.

Powiat Ciechanowski: Gogole Wielkie.

Powiat Częstochowski: Bleszno.

Powiat Iłżecki: Ciepiałów, Iłża, Kazanów, Krzyżanowice, Lipsko, Rzecznów, Seredzice, Solec, Siemno, Tarłów, Wąchock i Wierzbnik — ogółem 12 straży.

Powiat Kaliski: Aleksandrja, Blizanów, Brudzew, Błaszk, Brończyn, Chócz, Ceków, Chełmce, Chlewo, Dobrzec Wielki, Goliszew, Goszczany, Gorzałów, Godziesze Wielkie, Iwanowice, Jastrzębniki, Kalisz, Kankanin, Kościelna Wieś, Korzeniów, Kościelec, Kozłatków, Kamień, Koźminek, Kucza Wola, Kamienna, Kakawa, Lisków, Opatówek, Ostrów Kaliski, Petryki, Przyranie, Przedzeń, Przespolew, Piwonice, Rychnów, Rajsko, Russów, Stawiszyn, Strzałków, Sierzechów, Staw, Sędzimirowice, Skalbmierz, Szczytniki, Sulisławice, Stobno, Sączyn, Szałe, Stok, Tykadłów, Tłokinia Wielka, Zbiersk, Zakszyn, Zagorzynek, Zduny, Zagornia i Żydów — ogółem 58 straży.

Powiat Kolneński: Kolno, Stawiska.

Powiat Łomżyński: Łomża.

Powiat Nieszawski: Aleksandrów, Boguszyce, Broniszew, Byczyn, Ciechocinek, Dobro, Nieszawa, Osiecin, Piotrków Kujawski, Płowce, Połajew, Raciążek, Radziejów, Ruszek, Ruszków, Służew, Szostka, Sadlno, Synagać, Wola Skarbkowa, Wierzbinek — ogółem 21 straży.

Powiat Olkuski: Olkusz, Bolesław, Klucze.

Powiat Ostrołęcki: Białobrzeg, Czerwin, Gucin, Kadzidło, Myszyniec, Ostrołęka, Piski, Rzekuń, Troczyn — ogółem 9 straży.

Powiat Ostrowski: Andrzejów, Brok, Czyżew, Długosiodły, Małkinia, Nur, Ostrów, Poręba, Wąsaw, Zaremba Kościelne — ogółem 10 straży.

Powiat Puławski: Baranów, Bobrowniki, Garbów, Irena, Kazimierz, Końskowola, Kraczewice, Kurów, Karczmiska, Markuszów, Opole, Puławy, Sielce, Wilków, Wąwolnica, Żyrzyn — ogółem 16 straży.

Powiat Radomski: Brzeźnica, Biała, Bąkowa Góra, Chorzenice, Cieletniki, Dąbrowa Zielona, Dmenin, Dobroszyce, Garnek, Gidle, Kruszyna, Kłomnice, Koniecpol, Kodrąb, Kobile, Kietlin, Maluszyn, Marzęcice, Niedospielin, Pajęczno, Pławno, Radomsk, Radziechowice, Rzaśnia, Rzejowice, Stobiecko Miejskie, Sulmierzyce, Smotrzyzew, Strzelce W., Wiewiec, Wielgomłynny, Zdania, Zamość, Zagórze, Zawady, Żytno — ogółem 36 straży.

Powiat Siedlecki: Czuryły, Drupia, Gołabek, Mordy, Pruszyń, Siedlce, Skórzec, Stany, Suchożebry, Wodynie, Wiszniew, Żeliszew — ogółem 12 straży.

Powiat Sokołowski: Cerańów.

Powiat Szczuczynski: Grajewo, Radziłów, Szczuczyn, Wąsosza — ogółem 4 straże.

Powiat Warszawski: Otwock.

Powiat Wysoko-Mazowiecki: Ciechanowiec, Dąbrowa Wielka, Krzyżew, Sokół, Święcko Wielkie, Tykocin, Wysoko-Mazowieck — ogółem 7 straży.

Powiat Włocławski: Boniew, Brzezine, Brześć Kujawski, Chodecz, Chyceń, Czerniewice, Guźlin, Grabkowo, Kłobnia, Kowal, Kruszyn, Kąkowa Wola, Lubraniec, Lubień, Przedecz, Pikutkowo, Sokołowo, Skaszyn, Śmiłowice, Włocławek, Wieniec — ogółem 21 straży.

Województwo Nowogrodzkie: Baranowice, Bereza, Brześć, Horodziej, Hajnówka, Hruszków, Kleck, Lipa, Lida, Lachowice, Nieśwież, Nowogródek, Nowa Mysz, Pruzany, Słonim, Stołpce, Snów, Świsłocz, Zdzieciół — ogółem 19 straży.

Odnaczenia.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Florjańskiego w dniu 22 sierpnia r. b. zostały przyznane następujące odznaczenia:

Członkom Straży Pożarnej w Horodzieju: I. Awiniowickiemu—medal za długoletnią, nieskazitelną służbę i znak za wysługę 30 lat, oraz 11 członkom tejże straży znaki za wysługę 25 lat.

Instruktorowi Związku na Okrąg Baranowicki druhowi J. Lisowskiemu—znak za wysługę 25 lat.

Członkowi Straży Pożarnej w Krasnymstawie — znak za wysługę 10 lat.

Członkom Straży Pożarnej w Białymstoku: Z. M. Bockowi, L. Ostrzyńskiemu, M. Zdorowowi i S. Szmanowski — listy pochwalne za działalność na polu pożarnictwa.

Członkowi Straży Pożarnej kop. „Jerzy“ w Niwce — znak za wysługę 25 lat, jednemu członkowi tejże straży — znak za wysługę 20 lat, 4 członkom — znaki za wysługę 15 lat, 6 członkom — znaki za wysługę 10 lat.

2-m członkom Straży Pożarnej kop. „Koszelów“ — znaki za wysługę 20 lat, jednemu członkowi tejże straży — znak za wysługę 15 lat, 8 członkom — znaki za wysługę 10 lat.

Członkowi Straży Pożarnej w Łodzi Al. Grohmanowi — dyplom uznania.

Członkowi Ochotn. Straży Pożarnej w Mińsku Mazowieckim A. Kazikowskiemu — list pochwalny, 4-m członkom tejże straży — znaki za wysługę 40 lat.

Członkowi Straży Pożarnej w Nasielsku Blocherowi — list z podziękowaniem za działalność na polu pożarnictwa, 11 członkom tejże straży — znaki za wysługę 15 lat, 7 członkom — znaki za wysługę 10 lat.

3-m członkom Ochotniczej Straży Pożarnej cukr. „Brześć Kujawski“ — znaki za wysługę 25 lat, członkowi tejże straży — znak za wysługę 15 lat i 3 członkom — znaki za wysługę 10 lat.

2-m członkom Ochotniczej Straży Pożarnej w Kunowie — znaki za wysługę 10 lat.

4-m członkom Ochotniczej Straży Pożarnej w Pułtusk — znaki za wysługę 40 lat, 8-miu członkom tejże straży — znaki za wysługę 35 lat, 6 iu członkom — znaki za wysługę 30 lat, 5-u członkom — znaki za wysługę 25 lat, 10 członkom — znaki za wysługę 20 lat, 14 członkom — znaki za wysługę 15 lat i 19-u członkom tejże straży — znaki za wysługę 10 lat.

5-u członkom Ochotniczej Straży Pożarnej w Zgierzu — znaki za wysługę 45 lat, członkowi tejże straży — znak za wysługę 40 lat, 2 członkom — znaki za wysługę 35 lat, 6-u członkom — znaki za wysługę 30 lat, 6-u członkom — znaki za wysługę 25 lat, 9-u członkom — znaki za wysługę 20 lat, 5 u członkom — znaki za wysługę 15 lat i 10 członkom tejże straży — znaki za wysługę 10 lat.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Florjańskiego w dn. 6/IX r. b. przyznane zostały następujące odznaczenia:

4 członkom Ochotniczej Straży Pożarnej w Cegłowie — znaki za wysługę 25 lat.

6 członkom Ochotniczej Straży Pożarnej we Włocławku — znaki za wysługę 15 lat.

Członkowi Ochotniczej Straży Pożarnej w Równem: T. Merzłak-Kosteckiemu — medal za ratowanie ginących, członkom tejże straży A. L. Haraszowii i L. Mar-

kowskiemu — medale za długoletnią, nieskazitelną służbę i G. Germanowi — list za wyróżniającą się działalność na polu pożarnictwa.

KORESPONDENCJE.

Sandomierz. Dnia 29 sierpnia r. b. odbyła się w Sandomierzu konferencja przedstawicieli straży powiatu Sandomierskiego. Na konferencję przybyło 15 osób, reprezentujących straże z następujących miejscowości: Bogorji, Klimontowa, Koprzywnicy, Pełclawic, Sandomierza, Słupczy, Staszowa, Wilczyc i Zawichostu. Wziął również udział w tej konferencji przedstawiciel Wydziału Powiatowego Sejmiku Sandomierskiego.

Konferencja rzeczona miała na celu omówienie następujących spraw: 1) stosunku Sejmiku Powiatowego do straży pożarnych, udzielania przez Sejmik zasiłków strażom i ich podział; 2) utworzenia oddziału Związku Florjańskiego i 3) powołania instruktora do spraw pożarnictwa na powiat Sandomierski.

Na przewodniczącego powołano p. Lipińskiego z Sandomierza, który zaprosił na sekretarza p. Wojcieszkę.

Po wyczerpującej dyskusji zebrani postanowili: 1) wystąpić do Sejmiku Powiatowego z wnioskiem o podwyższenie, wstawionej do budżetu Sejmiku na okres od 1/IV do 31/XII 1921 r., sumy 50.000 mk. na zasiłki dla straży, jako niewspółmiernej z ich potrzebami — do wysokości miliona mk.; 2) wystąpić do Sejmiku Powiatowego, by zaangażował stałego instruktora do spraw pożarnictwa, utrzymywanego kosztem sejmiku; 3) zażądać od Sejmiku Powiatowego, by ten, korzystając z przysługujących mu praw administracyjnych, dopiłował uwzględniania przez gminy miejskie i wiejskie, w ich preliminarzach budżetowych, odpowiednich zasiłków dla straży i 4) do czasu wprowadzenia przez Związek Florjański nowej organizacji okręgowej, przewidzianej statutem Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, wybrać komisję, która by przedstawiała Wydziałowi Powiatowemu swe wnioski i opinie o potrzebach straży, jakoteż wszelkich kwestiach, dotyczących rozwoju obrony przeciwpożarowej w powiecie.

Do komisji rzeczonoj zebrani wybrali pp. J. Wojcieszkę, jako przewodniczącego, J. Skrzyńskiego — jako sekretarza, oraz pp.: Bronickiego, Lipińskiego i Nowakowskiego. Na tem konferencję zakończono.

Dość jeszcze należy, iż obecnie Sejmik Powiatowy powołał p. J. Wojcieszkę na stanowisko instruktora do spraw pożarnictwa przy Wydziale Powiatowym Sejmiku. Pan J. Wojcieszko ukończył w Warszawie kursy pożarnicze dla instruktorów, zorganizowane przez Związek Florjański, i ufać należy, iż praca Jego przyniesie w niedługim czasie wydatne rezultaty.

S. K.

Pruszyń, pow. Siedlecki. Straż Ogn. Och. w Pruszyń, zorganizowana przed dwoma miesiącami, obchodziła 18 września 1921 r. wielkie święto strażackie — poświęcenie narzędzi ogniowych. Po nabożeństwie, poświęcenia narzędzi dokonał organizator i prezes straży ks. P. Norwind. Drużyna prezentowała się imponująco. Na przodzie jechali konno: naczelnik straży i jego zastępca, za nimi wóz rekwizytowy, sikawka i dwie beczki. Po poświęceniu do zgromadzonych strażaków i gospodarzy przemówił ks. Norwind, wykazując, jaki pożytek przyniesie straż ogniowa ochotn. cza gospodarzom, zabezpieczając ich przed klęską ogniową, gnębiącą nasze wsie.

Popołudniu ludność zgromadziła się przed stodołą, w której odbyło się przedstawienie amatorskie. Słowo wstępne wygłosił gospodarz Koziół. Chór młodzieży pod batutą organisty wykonał pieśni: „Piękna nasza Polska cała“, „Choć, burza huczy“ i „Hej, hej do kniej“, poczem nastąpiło przedstawienie 4-o aktowej sztuczki p. t. „Strażacy“, wyreżyserowanej przez ks. Norwinda. Sztuczkę odegrano dobrze. Po przedstawieniu nastąpiła zabawa taneczna, która przeciągnęła się do godz. 4-ej rano. Nastrój był bardzo miły i sympatyczny. Podkreślić przytem należy niezmierną i intensywną pracę założyciela i obecnie prezesa straży ks. Norwinda, któremu, pozwałam sobie na tem miejscu złożyć podziękowanie za niestrudzoną pracę nad rozwojem strażactwa polskiego.

J. Boguszewski.

VII

Patronat Spółdzielni Budowlanych.

1. Zrzeszenie Samorządów powiatowych.

Niema dzisiaj w Europie, poza Bolszewją, takiego państwa, którego funkcje gospodarcze i społeczne byłyby wykonywane wyłącznie tylko przez władze centralistyczne z pominięciem współdziałania zrzeszeń organizacyj społecznych. Swój dobrobyt i swoją kulturę narody przodujące zawdzięczają głównie szeroko zakrojonemu samorządowi i rozgałęzionej spółdzielczości. Im dawniej zaczęło społeczeństwo samo sobie radzić i obywać się bez opieki rządowej, tem większej dosięgło zamocności i tem wyższe stanowisko zajęło w hierarchji narodów cywilizowanych.

Już nie mówiąc o Anglii, kolebce samorządu i ruchu spółdzielczego, ani też o Francji, Belgji, Szwajcarji i t. p., gdzie samopomoc i samorządność narodowa przenika szerokie warstwy ludności, — lecz nawet takie Niemcy, które pojęcie władzy państwowej podnoszą do godności majestatu boskiego (Staat ist Gott!), swój olbrzymi rozkwit materialny czerpią z twórczej pracy samorządów lokalnych. Rząd niemiecki doskonale zdaje sobie sprawę z doniosłego znaczenia współpracy społeczeństwa i nie tylko mu w tem nie przeszkadza, ale we wszystkich przedsięwzięciach i poczynaniach gospodarczych często przychodzi mu z wydatną pomocą.

Zdawałoby się, że i my, jako naród chlubiący się kulturą zachodnią i nie lubiący być rządzoną, swoją nawę państwową budować zaczniemy nie od góry, lecz od fundamentów i organizacji najniższych komórek energii narodowej. Zdawałoby się, że kto jak kto, ale my Polacy, stawiając zręby Rzeczypospolitej, od razu rozgraniczymy sferę działania i wskażemy właściwe miejsce rządowi, jako kierownikowi i sternikowi państwa, oraz społeczeństwu, jako wykonawcy i wytwórcy dóbr narodowych.

A jednak po trzech latach istnienia niepodległego państwa polskie dotąd jeszcze nie posiada własnego skodyfikowanego prawa o samorządach, ani też ustawy o ustroju i kompetencji komun wiejskich, powiatowych i wojewódzkich. Wojna dokonała olbrzymiego zniszczenia i wykazała przerażające luki w gospodarce narodowej z poprzedniego okresu, potrzeby są wprost niezmierzone i natarczywie domagają się zaspokojenia, społeczeństwo boryka się z niesłychanymi trudnościami komunikacji, aprowizacji, oświaty, kredytu, budownictwa, pożarnictwa i t. p., a Sejm, zamiast opracowywać ustawy zasadnicze, przeważnie deliberyje i prowadzi walki partyjne, rząd zaś wydaje dziesiątki miliardów na zbędne urzędy i przedsiębiorstwa, nie odpowiadające jego roli kierowniczej w państwie. Cały ten aparat biur i reglamentacji etatystycznej, jak zimny bezduszny potwór, swoim ciężarem zaległ na drodze wszelkiego poczynu i postępu, zazdrośnie strzegąc zajętych placówek przed kontrolą i współpracą społeczeństwa.

To też każdy mocny odruch, każde świadome dążenie samego społeczeństwa do przełamania oporu

i niezdolności stanu bezwładności, krępującego rozrastającą się energję i wytwórczość narodową, należy witać ze szczerem zadowoleniem i ulgą. Jeżeli biurokracja centralistyczna nie chce sama ustępować, to ją do tego należy zmusić przez wytrwały napór opinii publicznej.

Od szeregu miesięcy byliśmy świadkami, jak Związek Sejmików powiatowych napróżno kołatał i zabiegał o legalizację swego statutu przez Ministerstwo Spraw Wewn., chociaż już za czasów okupacyjnych zalegalizowany był Związek miast polskich. Gospodarczo-społeczna działalność Związku Sejmików napotykała na nieprzewyciężone trudności, uchwały i zlecenia zjazdów nie mogły być wykonywane, załatwianie spraw bieżących były hamowane, z budżetu Sejmików skreślane były udziały członkowskie, personel, aby przetrwać na stanowisku, musiał pracować w innych instytucjach.

A jednak i w tych warunkach Związek zdziałał wiele, udzielając Sejmikom porad prawnych i organizacyjnych, prowadząc akcję kulturalno-oświatową, wydając własnym nakładem tygodnik p. t. „Samorząd“, popierając wytwórstwo ludowe, pośrednicząc w zakupach i tranzakcjach handlowych i t. p. Nadewszystko zaś Związek poruszył opinię publiczną, zainteresował koła sejmowe, zdobył wreszcie u rządu pewne zrozumienie dla niektórych spraw samorządowych, jednym słowem, oczyścił drogę dla przyszłej pracy z wielu uporeczywych przesądów i uprzedzeń myślowych.

Gdy wreszcie od administracji nie można było uzyskać formalnego uznania, Zarząd Związku Sejmików skorzystał z ustawy sejmowej o spółdzielniach i wniósł odpowiedni statut do sądu okręgowego, który w dn. 28 lipca r. b. wciągnął ten statut do swego rejestru, zmieniając nazwę Związku na „Zrzeszenie Samorządów Powiatowych“. Tak więc, po wielu udrękach, dzięki wytrwałości, instytucja ta weszła w nowy, tym razem legalny, okres swego pożytecznego istnienia. Właśnie przed trzema tygodniami odbył się pierwszy, ulegalizowany Zjazd przedstawicieli Sejmików powiatowych, który już jawnie obradował nad ustawodawstwem samorządowym i sprawami aprowizacji i skarbowości komunalnej, oraz dokonał wyboru swoich władz kierowniczych.

Z wielu zadań gospodarczych i społecznych, które Zrzeszenie postawiło sobie do spełnienia, trzy szczególnie obchodzą Patronat Spółdzielni Budowlanych, a mianowicie: organizowanie biur technicznych w zakresie budowlanych, biur handlowych dla potrzeb odbudowy kraju i instytucji kredytowej, finansującej inwestycje i przedsiębiorstwa. Na tem polu gospodarki lokalnej cele i prace obu bliźniaczo spokrewnionych instytucyj spółdzielczych całkowicie się zbiegają — pozostaje tylko połączyć je do zgodnego wysiłku, ażeby w interesie całego państwa nasze wsie i miasteczka, przez wojnę okrutnie zniszczone, a przez długoletnią niewolę szka-

radnie uwstecznione, jaknajszybciej odbudować, przebudować i rozbudować odpowiednio do nowoczesnych wymagań higieny, kultury i bezpieczeństwa ogniowego.

W imię tych wspólnych celów i zamierzeń Dyrekcja Patronatu ze szczerem zadowoleniem wita Zrzeszenie Spółdzielcze Samorządów powiatowych, życząc mu wszechstronnego i pomyślnego rozwoju ku pożytkowi swoich członków i całego kraju.

UWAGA. Przy tej okazji Dyrekcja Patronatu podaje do wiadomości Spółdzielni Budowlanych, że Zrzeszenie Samorządów Powiatowych dostarcza kooperatywom, potrzebującym materiałów budowlanych, w dowolnej ilości: cementu, wyrobów cementowych, dachówek cementowo-azbestowych, maszyn do wyrobów cementowych i t. p. po cenach przystępnych, oraz służy informacjami i wskazówkami technicznymi w zakresie budownictwa ogniotrwałego i dostarcza wykwalifikowanych sił do krycia dachów, układania kręgów studziennych i wyrobu materiałów cementowych. Wszelkie informacje i zamówienia załatwiane są bądź listownie, bądź osobiście w Warszawie, ulica Tamka № 1, Zrzeszenie Samorządów Powiatowych.

2. Spółdzielnie mieszkaniowe.

Spustoszenia wojny światowej, zastój budowlany w ciągu siedmiu lat, oraz znaczny napływ ludności z okolic przez wojnę nawiedzonych, wytworzyły w naszych miastach prawdziwą nędzę mieszkaniową. Odczuwa ją także cała Europa, ale bodaj nigdzie nie daje się ona tak bardzo we znaki, jak w Polsce, której ziemię najwięcej ucierpiała i na której kresach dotąd jeszcze niema pożądanego spokoju. Całe zastępy inteligencji zawodowej, tysiące urzędników i znaczna część młodzieży uczącej się, wreszcie klasa zubożałych robotników, gnieźdzą się kątem w cudzych mieszkaniach, często w najrozpaczliwszych warunkach pracy i spóżywania.

Wiele się u nas mówi i radzi na różne odmiany o budowie, odbudowie i rozbudowie kraju, ale czynu, ale planu i organizacji, odpowiadającej tak wielkiemu zadaniu, dotąd nigdzie nie widać. Rząd wprowadzie to i owo robi, lecz tylko dla siebie, dla swoich biur, inicjatywa zaś prywatna dała dotychczas zupełnie mizerne wyniki.

Aby zaradzić tak opłakanemu stanowi rzeczy, ludzie bezdomni, a raczej bezmieszkańcy próbują tu i owdzie zorganizować się w stowarzyszenia spółdzielcze, ale najlepsze ich zamiary rozbijają się o nieprzewidywane przeszkody taniego sfinansowania i wynalezienia odpowiedniego terenu budowlanego. Wyjątkowy stan waluty naszej nie pozwala na stworzenie kredytu publicznego, a Sejm i Rząd nie zatroszczył się zawczasu o zorganizowanie państwowego kredytu na odbudowę. Z drugiej strony wydzierżawienie lub kupno gruntów podmiejskich dotychczas nie ma jeszcze uregulowanych podstaw prawnych.

Już od dwóch lat istnieje w Warszawie Stowarzyszenie mieszkaniowe urzędników państwowych, opierające swoją działalność na własnym statucie. Ma ono już wskazany i uchwałą Sejmu przyznany teren pod budowę, przyjmuje zapisy na domki mieszkaniowe, posiada nawet doskonale plany regulacyjne i sytuacyjne, jednej tylko rzeczy brak mu, mianowicie... wykonania uchwały Sejmowej, t. j. faktycznego posiadania tego terenu. Władze państwowe od dwóch lat wciąż jeszcze się głowią nad tem, czy ten teren oddać na zasa-

dzie własności, czy też dzierżawy wieczystej, a tymczasem domek dla przeciętnej rodziny urzędniczej, który przed dwoma laty kosztowałby najwyżej 50 tysięcy, obecnie z trudnością może być zbudowany za 3 — 4 miliony marek polskich.

Inne stowarzyszenia mieszkaniowe, jak np. pracowników kolejowych w Warszawie, robotników w Sosnowcu, urzędników w Ciechanowie i t. p. o ile wiemy, dotychczas nie wyszły z koła projektów i pobożnych życzeń.

Inaczej dzieje się u naszych sąsiadów Czechów. Tam odrazu zrozumiano całą groźbę sytuacji mieszkaniowej i zabrano się do czynu, mobilizując wszystkie środki i wpływy decydujące. Inicjatywa prawodawcza i administracyjna, współdziałanie gmin, samopomoc spółdzielcza i technika budowlana podały sobie ręce i złączyły swoje wysiłki. Pomijając prawo o ochronie lokatorów i prawo rekwizycji mieszkań, zwrócono przede wszystkim uwagę na popieranie ruchu budowlanego przez zabezpieczenie wolnych placów pod budowę drogą odpowiedniego wywłaszczenia, ustanowienie sądów rozjemczych do spraw robocizny i materiałów budowlanych, zawieszenie strajków i lokautów w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, udzielenie gwarancji państwowej dla kredytu publicznego, wypuszczenie pożyczki premjowej na sumę miljarda koron czeskich, wreszcie przez zasiłki państwowe i ulgi podatkowe.

W budowie nowych domów mieszkaniowych na obszarze Czechosłowacji wzięły udział: państwo, spółdzielnie mieszkaniowe i gminy miejskie. W samej stolicy, w Pradze Czeskiej, w roku bieżącym prowadzone są i mają być ukończone pomiędzy innymi następujące większe budowy.

1) Kolonja domów z ogródkami dla urzędników na przedmieściu Vorechówka, składająca się z 201 domów murowanych, które mają być oddane na własność dwóm kooperatywom urzędników państwowych i gminnych. Budowa kolonji zainicjowana została przez Minist. Robót Publicznych, a sfinansowana przez państwo.

2) Kolonje prowizorycznych domów mieszkaniowych na przedmieściu Dejnice dla urzędników i oficjalistów państwowych. Kolonje te składają się z 24 domów mieszkaniowych i 3 baraków drewnianych. Budowa prowadzona jest na koszt państwa przez gminę miasta Pragi, do której należy wykonanie i nadzór techniczny.

3) Domy czynszowe w dzielnicy Bubenec, stawiane przez urzędy państwowe, jak bank państwa, ministerstwo poczt i telegrafów i t. p. dla swoich urzędników. Są to duże bloki murowane łącznie o 300 mieszkaniach.

4) Szereg dużych domów czynszowych w dzielnicy Holesowice dla spółdzielni mieszkaniowej robotników kolejowych i urzędników państwowych. Jeden z takich gmachów jest już na ukończeniu, a kilka innych znajduje się w budowie. Budowa sfinansowana została częściowo przez państwo, a częściowo przez gminę miasta Pragi, — ona też wykonywa budowę. Zajęte już gotowe mieszkania odpowiadają najwybredniejszym wymaganiom sanitarnym i estetycznym. Jedno z takich mieszkań zajmuje wiceprezydent m. Pragi, robotnik kolejowy.

5) Kolonja studencka „Na Letne“. Budowa tej kolonji przedstawia wiele ciekawych momentów. Składa się ona z 10 pawilonów, zbudowanych

na zwykłych fundamentach z cegły, z rusztowań drewnianych, przypominających konstrukcję żelazną i wypełnionych popiołem. Słupy, beleczki i deski przygotowywane i spasowywane są w fabryce, jak części składowe konstrukcji żelaznej, na placu zaś łączone są zwykłymi gwoździami. Jest to jak gdyby drzewo-beton. Od strony wewnętrznej ściany są otynkowane, od zewnętrznej—oszalowane deskami.

System tej konstrukcji drewnianej stanowi własność opatentowaną profesora Politechniki, inż. Zahorsky'ego, który też wspólnie z architektem Vaneczkiem kieruje całą budową kolonii.

Gmina wypożyczyła studentom bezpłatnie na lat 10 plac pod budowę, a państwo udzieliło kredytu pół miliona koron, oraz pomocy w transporcie materiałów budowlanych, użyczając na ten cel samochodów wojskowych i t. p. Budowa była wykonana w trzeciej części siłami samych studentów, o ile chodziło o kopanie i ułożenie fundamentów, oraz zmontowanie rusztowań drewnianych, — resztę roboty wykonali fachowi robotnicy budowlani, ofiarowując pracę w znacznej mierze bezinteresownie.

Kolonja obliczona jest na 612 studentów. System pokoi — korytarzowy, każdy pokój przeznaczony jest dla dwóch studentów. Pawilony są jednopiętrowe. Urządzenie wewnętrzne każdego pokoju składa się z dwóch kompletów łóżek z pościelą, stołów, skrzyń i krzeseł, oraz umywalni, szafki nocnej, półki na książki i szafy w ścianie do ubrań. Pierwszeństwo do zamieszkania w tych pokojach mają tylko ci studenci, którzy przy budowie kolonii przepracowali co najmniej 75 dni.

Całe to niepowszednie przedsięwzięcie wykonane zostało drogą samopomocy studenckiej, przy wydatnem poparciu państwa i gminy. Rozpoczęte zostało w październiku 1920 r. i jest już na ukończeniu, pozostaje do zbudowania jeszcze tylko pawilon centralny, w którym mieścić się będą: łazienka, pralnia, kuchnia, stołownia, czytelnia, kancelarja i t. p. Koszt ogólny wyniesie prawdopodobnie około 6 milionów koron czeskich.

Jest to niezaprzeczony triumf energii organizacyjnej czeskiej młodzieży akademickiej, która nie uległa się wziąć na swe barki cały ciężar tak trudnego i odpowiedzialnego zadania i wytrwale doprowadziła go do końca. Oby i nasza młodzież studencka, — która zawsze mierzy siły na zamiary, której ani zapału, ani inicjatywy w innych sprawach nie brak — mogła śladem kolegów czeskich zdobyć się jaknajrychlej na podobne przedsięwzięcie.

Niechże ten świetny przykład pokonywania trudności i organizowania wielkich rzeczy będzie mocną zachętą i dla naszych licznie powstających stowarzyszeń mieszkaniowych!

3. Kwestjonariusz majątkowy.

Pragnąc zapoznać się ze stanem majątkowym swoich członków i tych spółdzielni, które jeszcze do patronatu nie przystąpiły, Dyrekcja Patronatu rozesłała do nich odpowiedni kwestjonariusz, który po wypełnieniu należy niezwłocznie, a w każdym razie nie później niż na 15-go listopada, odesłać z powrotem pod adresem Patronatu, Warszawa, Al. Jerozolimskie 41. Dyrekcja przywiązuje wielką wagę do tego materiału informacyjnego, a to w interesie samych spółdzielni, gdyż na tym materiale Dyrekcja pragnie oprzeć dalszy rozwój szybkiej i racjonalnej odbudowy.

Z piśmiennictwa.

Wiadomości Urzędowe Krajowego Ubezpieczenia ogniowego i na życie w Poznaniu. Organ Wielkopolskiego Związku Straży pożarnych.

Nakładem i pod redakcją Poznańskiej Instytucji Ubezpieczeń od ognia od trzech miesięcy wychodzi w Poznaniu pismo zawodowe, sprawom ubezpieczeniowym i pożarniczym poświęcone. Obok komunikatów i rozporządzeń ściśle urzędowych, dotyczących działalności tej instytucji oraz Związku Wielkopolskiego Straży pożarnych, pismo to umieszcza także artykuły i wiadomości z dziedziny pożarnictwa i ubezpieczeń całego świata, prowadzi polemikę i poncza czytelników małoświadomych o potrzebie i korzyściach ubezpieczenia się, wtrącając tu i owdzie zwężkę lapidarne aforyzmy. Zawiera ono wogóle treść urozmaiconą, szerzy kulturę przezorności ubezpieczeniowej i może zainteresować nie tylko czytelnika dzielnicy poznańskiej. W odzwierciedlaniu życia miejscowego i w ścieraniu się opinii wszystkich dzielnic Polski na sprawy techniki i administracji zawodowej leży zadatek zdrowego postępu i zbliżenia się wzajemnego pokrewnych instytucji. Każda bowiem dzielnica posiada własną rutynę i doświadczenie, z których wiele rzeczy pożytecznych czerpać i przyswajać mogą organizacje innych dzielnic.

Pod jednym tylko względem grzeszą „Wiadomości Urzędowe“... Na lamach pisma aż się roi od wyrażen, zwrotów i całych zdań, duchowi języka polskiego obcych, a nieraz dziwacznych i zaciemniających sens!... Język narodu jest darem Bożym, łączącym wszystkich nas w jedną rodzinę, jest on ponadto wykładnikiem zewnętrznym naszej kultury umysłowej — winniśmy tedy z całym pietyzmem dbać o jego nieskazitelność, tępiąc niemilosiernie wszelkie chwasty i naleciałości, zwłaszcza z czasów naszej niewoli.

Pomimo tego zaniedbania, które, spodziewamy się, jest tylko przejściowe, witamy szczerze nowego, wielce pożądanego współtowarzysza pracy na niwie ubożego piśmiennictwa ubezpieczeniowego i pożarniczego, życząc mu powodzenia na obranej placówce społecznej.

C. Ł.

Odpowiedzi Administracji.

Pokwitowania z odbioru przedpłaty:

Straż O. O. w Klimontowie za 2 egz. à/c r. b.	mk. 400
Straż O. O. w Łobudzicach za I kw. r. b.	40
Straż O. O. w Sterdyni à/c r. b.	160
Straż O. O. w Slesinie za I kw. r. b.	40
Straż O. O. w Opolu za I półr. r. b.	90
Straż O. O. w Lipiu za I kw. r. b.	40
P. St. Górski N. S. O. w Miechowie reszta za I kw.	8
Straż O. O. w Strzegowie à/c za I kw. r. b.	18
Straż O. O. w Dąbrowie (p. Opoczyński) za I kw. r. b.	40
P. Fr. Pudzianowski w Jedlińsku à/c r. b.	160
P. St. Junczys w Lubartowie à/c I półr. r. b.	80
P. E. Woltersdorf w Kłodawie 3 egz. à/c r. b.	480
Straż O. O. w Cieninie Zaborny za I kw.	40
Straż O. O. w Milanowie za I kw. r. b.	40
Oddz. Kaliski Ub. Wzaj. za II kw. r. b.	75
Straż O. O. w Żychcicach za I kw. r. b.	40
Urząd gminny Rogoźno za I kw. r. b.	50
Straż O. O. w Długosiodle za II i III kw. r. b.	100
P. A. Pohl w Samborze za I kw. r. b.	40
P. M. A. Stanisławski w Parczewie za I kw. r. b.	50
Straż O. O. w Srooku z. Piotr. za I półr. r. b.	120
P. T. Kowalski w Łowiczu za I półr. r. b.	100
P. Cz. Straszak w Lublinie za II kw. r. b.	60
Straż O. O. w Żelechowie za II kw. r. b.	40
(patrz warunki przedpłaty).	
Straż O. O. kop. „Czeladź“ (Piaski) za I półr.	100
Straż O. O. w Żąbkowicach za II kw.	60
P. I. Konarzewski w Sierpcu za I kw.	60
Straż O. O. w Frampolu za I półr.	100
P. M. Pachniewicz w Kuźnicy Grabowskiej za I półr.	100
Straż O. O. w Dłutowie za I półr. r. b.	80
(patrz warunki przedpłaty).	
Straż O. O. w Lipiu za II kw. r. b.	60
P. Fr. Ślapeżyński w Zaklikowie za I kw. r. b.	50
Wydz. Pow. w Wys. Mazowiecku za I kw. r. b.	60
P. L. Chlewicki w Kutnie za r. b.	240
P. P. Karpowicz w Włocławku za 1 półr. r. b.	125

